

Ks. Dariusz KRUCZYŃSKI\*

## **WSPÓŁCZESNE FORMY SOLIDARNOŚCI Z UBOGIMI**

**Treść:** Wstęp; 1. Rzeczywistość, która woła o solidarność; 2. Solidarność dzisiaj; 3. Aktualność wezwania o „nową wyobraźnię miłosierdzia”; 4. Cnoty teologalne fundamentem solidarności z ubogimi; 5. Zasada pomocniczości w solidarności z ubogimi; Zakończenie; Streszczenie: Contemporary forms of solidarity with the poor.

**Słowa kluczowe:** solidarność, ubodzy, pomoc ubogim, nowa wyobraźnia miłosierdzia, wiara, nadzieja, miłość.

**Key words:** solidarity, the poor, providing aid to the poor, a new imagination of mercy, faith, hope, love.

### **Wstęp**

Kościół od swych początków był solidarny z ubogimi. U podstaw jego opcji fundamentalnej na rzecz ubogich leży wola Chrystusa, który szczególną miłością darzył ubogich, chorych, niepełnosprawnych, potrzebujących

---

\* Autor pochodzi z diecezji ełckiej. Świecenia prezbiteratu przyjął w 1997 r. Jest dyrektorem Caritas w rodzinnej diecezji i doktorantem na UKSW w Warszawie. Przedmiotem badań jest problem walki z żebractwem. Jest autorem książki „Krzyk i wołanie biednych. Kościół ełcki w służbie ubogim”, Ełk 2011, oraz licznych artykułów o problematyce społecznej, publikowanych w czasopiśmie „Kwartalnik Caritas”.

duchowego i materialnego wsparcia. Pomagać ubogim można na wiele sposobów, zwracając uwagę na skuteczność świadczonej pomocy. Wiemy jednak, że nie każdy sposób pomagania jest rzeczywistą pomocą. Można także – działając w dobrej woli i starając się pomagać – szkodzić. Dlatego Kościół uczy, że potrzebna jest nowa wyobraźnia miłosierdzia oraz nowe formy solidarności z ubogimi<sup>1</sup>.

W niniejszym artykule skupiamy się na geografii świata ubogich, szukając odpowiedzi na pytanie, jakie nowe problemy i wyzwania rodzi współczesna bieda materialna, kulturowa, moralna i duchowa w Polsce. W jakim duchu winni pomagać pracownicy i wolontariusze Caritas? Odniesiemy się do trzech cnót nadprzyrodzonych, ukazując je jako fundament chrześcijańskiej solidarności z ubogimi. Na końcu zwrócimy uwagę na formację postaw religijnych i moralnych pracowników Caritas, by mogła ona skutecznie uniknąć niebezpieczeństwa sekularyzmu. Proponujemy również przemyślenie nowych form solidarności z ubogimi.

## 1. Rzeczywistość, która woła o solidarność

Co dzisiaj oznacza solidarność z ubogimi? Kiedy zastanawiamy się nad tak sformułowanym pytaniem, przychodzi na myśl wezwanie św. Pawła, skierowane do Galatów: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe* (Ga 6,2). To najprostsza definicja solidarności, przeżywanej w duchu odpowiedzialności za siebie nawzajem. Początkiem postawy solidarności i braterstwa wobec bliźnich jest zapomnienie o sobie i serdeczna uwaga skierowana na ich potrzeby.

Pracując w Caritas Diecezji Ełckiej zwracamy uwagę na konieczność solidarności z ubogimi materialnie i duchowo, tak, aby w naszym społeczeństwie i wspólnocie Kościoła nie było nikogo, kto byłby pozbawiony prawa do najkonieczniejszych dóbr. Stąd też trzeba mówić o solidarności dziś, ujmując problem z perspektywy działalności charytatywnej Kościoła, akcentując przede wszystkim solidarność jako cnotę moralną i zasadę społeczną. Solidarność winna być rozumiana jako zasada społeczna, porządkująca działanie instytucji, zgodnie z którą struktury grzechu, panujące w stosunkach między osobami i narodami i rodzące różne formy niesprawiedliwości, winny zostać przewyciężone i przemienione w struktury solidarności, poprzez stworzenie albo odpowiednie zmiany praw, reguł rynku oraz przepisów prawa pracy.

---

<sup>1</sup> Zob. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, na zakończenie wielkiego jubileuszu roku 2000, nr 50.

Solidarność jest również prawdziwą cnotą moralną, nie zaś tylko jakimś nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewaniem wobec zła dotyczącego wielu osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała wola zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego. Wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za ludzi potrzebujących. Solidarność podniesiona została do rangi podstawowej cnoty społecznej, ponieważ mieści się w obszarze sprawiedliwości; cnoty w najwyższym stopniu ukierunkowanej na dobro wspólne, i wiąże się z zaangażowaniem dla dobra bliźniego wraz z gotowością ewangelicznego «zatrącenia siebie» na rzecz drugiego zamiast wyzyskiwania go, «służenia mu» zamiast uciskania go dla własnej korzyści (por. Mt 10,40-42; 20,25; Mk 10,42-45; Łk 22,25-27)<sup>2</sup>.

Aby odpowiedzieć na pytanie czy jest potrzebna dzisiaj solidarność wzajemna i w jaki sposób może się objawić, musimy najpierw spojrzeć na rzeczywistość społeczno-kulturową, w jakiej żyjemy. Ta zaś jest złożona i trudno definiowalna. Trudno ją zamknąć w gotowe obrazy, ująć w pojęcia i definicje. Dzieje się tak dlatego, że żyjemy w okresie gwałtownych przemian, które dotyczą wielu dziedzin ludzkiego życia. Nie są to jedynie przemiany ustrojowe, polityczne, gospodarcze i społeczne, ale przede wszystkim kulturowe. Obserwujemy zjawisko powstawania nowej mentalności. Dotyczy ono nie tylko spojrzenia na prozaiczne sprawy dnia powszedniego, ale także religii, więzi rodzinnych i międzypokoleniowych.

Z jednej strony rośnie rzesza osób zaliczanych do *wygranych*, którym zmiany ustrojowe i gospodarcze dały życiową szansę polepszenia warunków materialnych i kulturowych swego życia, a z drugiej strony wiele osób nie potrafi odnaleźć się w ciągle ewoluującej rzeczywistości z powodu wieku, braku odpowiednich kompetencji i umiejętności zawodowych i społecznych, barier mentalnych, bezradności czy głęboko zakorzenionej bierność.

Niepokojącym zjawiskiem staje się coraz wyraźniejsze rozwarstwienie społeczne, swoista *gettyzacja* – izolacja poszczególnych grup społecznych. Jej symbolem w dużych miastach są zamknięte osiedla z luksusowymi apartamentowcami, strzeżone przez firmy ochroniarskie i wysokie ogrodzenia, kamery oraz istniejące na ich marginesie stare kamienice i bloki, zamieszkałe przez ludzi, których najważniejszym zmartwieniem jest przeżyć do wypłaty kolejnej emerytury lub zasiłku. Istnieje wąska grupa osób o niebotycznych dochodach i dosyć duża grupa tych, którzy żyją na skraju minimum socjalnego<sup>3</sup>. W Polsce żyje ok. 650 000 dzieci zagrożonych ubóstwem.

<sup>2</sup> *Kompendium katolickiej nauki społecznej*, Jedność, Kielce 2005, nr 193.

<sup>3</sup> Bieda w Polsce liczbach (2010 r.): 5,7% – odsetek osób żyjących poniżej minimum egzystencji; 17% – odsetek osób zagrożonych ubóstwem; 14% – wskaźnik skrajnego ubóstwa w rodzinach z co najmniej jednym bezrobotnym; 15% – wskaźnik ubóstwa wśród

Niebezpieczeństwem społecznym, jakie obserwujemy, jest narastające zjawisko pogardy wobec ubogich i potrzebujących pomocy. Nie pasują oni, (jakby przeszkadzają), do preferowanych obrazów życia społeczno-ekonomicznego lansowanych w mediach. Nie są ludźmi oszałamiającego sukcesu ekonomicznego. Nie posiadają specjalistycznego wykształcenia, umiejętności korzystania z nowoczesnych nośników informacji, takich jak internet. Nie spożywają lunchów w restauracjach i nie grają w golfa. Są starzy, schorowani, ubierają się niemodnie, z trudnością zaspakajają podstawowe potrzeby.

Starość, niepełnosprawność, bieda, brak wykształcenia i pieniędzy stanowią podstawowe czynniki wykluczenia społecznego. Skazują ludzi na vegetację na marginesie nowoczesnego społeczeństwa, dla którego liczy się przede wszystkim młodość, siła, pieniądze, uroda i sukces.

Można mówić również o tym, że w Polsce bieda staje się dziedziczna. Dzieci rodziców bezrobotnych i żyjących poniżej minimum socjalnego mają gorszy życiowy start, utrudniony dostęp do wykształcenia, często pozbawione są perspektyw na zmianę statusu społecznego. Właśnie ta rzeczywistość złożona i wstydliva, staje się dla nas potężnym wołaniem o solidarność wzajemną i o troskę, by nie doszło do powstania w Polsce *kilku narodów* żyjących obok siebie i bez siebie, podzielonych przez nierówności ekonomiczne.

Kościół podejmując służbę na rzecz ubogich, wzywając do solidarności z najmniejszymi, widzi to zadanie w perspektywie nadprzyrodzonej, jako służbę człowiekowi w Bogu i ze względu na Boga. *Kościelna organizacja posługi charytatywnej nie jest formą opieki społecznej, łączącej się przypadkowo z rzeczywistością Kościoła, albo inicjatywą, która można by zostawić innym. Należy ona do natury Kościoła*<sup>4</sup>. Caritas chrześcijańska jest wypełnieniem największego przykazania, zostawionego przez Chrystusa swoim uczniom. Dla Kościoła solidarność wzajemna i bezinteresowna służba nie jest czymś fakultatywnym, kwestią *dobrej woli*, ale dziełem sprawiedliwości i świadectwem wierności Ewangelii. Przypomina papież Franciszek w swej pierwszej adhortacji, że *każdy chrześcijanin i każda wspólnota są wezwani, by być narzędziami Boga na rzecz wyzwolenia i promocji ubogich; tak, aby mogli oni w pełni włączyć się w społeczeństwo*<sup>5</sup>.

---

osób z wykształceniem gimnazjalnym; 34% – wskaźnik ubóstwa wśród małżeństw z co najmniej czwórką dzieci, M. Gąsior, *Prawda o polskiej biedzie. W kraju żyją dwa miliony ubogich*, w: <http://natemat.pl/2457,prawda-o-polskiej-biedzie-w-kraju-zyja-dwa-miliony-ubogich> (10.10.2014).

<sup>4</sup> Benedykt XVI, *Do uczestników spotkania zorganizowanego przez papieską Radę «Cor Unum»*, 23.01.2006, „L'Osservatore Romano” 4 (2006), s. 27.

<sup>5</sup> Franciszek, Adhortacja *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie, nr 187.

Kościół współczesny potwierdza swą opcję na rzecz ubogich, postrzegając ją bardziej w kategoriach teologicznych niż społecznych, kulturowych i ekonomicznych. Stanowisko wobec ubogich wyraził jednoznacznie papież Franciszek: *Bóg używa im «swego pierwszego miłosierdzia». Ta Boża preferencja ma konsekwencje w życiu wiary wszystkich chrześcijan, wezwanych do tego, by mieć «te same uczucia co Jezus» (por. Flp 2,5). Inspirując się nią, Kościół dokonał opcji na rzecz ubogich, pojmowanej jako «specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła».* Opcja ta – nauczał Benedykt XVI – *zawiera się w chrystologicznej wierze w tego Boga, który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić. Dlatego pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich*<sup>6</sup>.

## 2. Solidarność dzisiaj

*W świetle wiary solidarność zmierza do przekroczenia samej siebie, do nabrania wymiarów specyficznie chrześcijańskich całkowitej bezinteresowności, przebaczenia i pojednania. Wówczas bliźni jest nie tylko istotą ludzką z jej prawami i podstawową równością wobec wszystkich, ale staje się żywym obrazem Boga Ojca, odkupionym krwią Jezusa Chrystusa i poddanym stałemu działaniu Duch Świętego. Winien być przeto kochany, nawet jeśli jest wrogiem, tą samą miłością jaką miłuje go Bóg*<sup>7</sup>.

Solidarność z ubogimi dzisiaj to przede wszystkim troska o poszanowanie godności i praw każdego człowieka; szczególnie tego, któremu odmawia się go ze względu na jakikolwiek deficyt (wiek, rasę, płeć, status majątkowy, religię, przekonania). Caritas jako misję realizuje pragnienie *bycia głosem ubogich* – mówienia w imieniu tych, którzy tego głosu są pozbawieni, reprezentowania ich w społeczeństwie oraz dopominania się poszanowania ich praw.

Trzeba zatroszczyć się o stwarzanie szans rozwoju dla wszystkich, także dla dzieci z rodzin ubogich. *Pragniemy jednak więcej, nasze marzenia wznoszą się wyżej. Nie mówimy tylko o zapewnieniu wszystkim pokarmu lub «godnego utrzymania», ale żeby mogli się cieszyć «dobrobytem, nie wyłączając żadnego dobra». Zakłada to edukację, dostęp do opieki zdrowotnej, a zwłaszcza pracę, ponieważ to w pracy wolnej, kreatywnej, zakładającej uczestnictwo i solidarnej, człowiek wyraża i powiększa godność swojego życia*<sup>8</sup>. Stąd też Caritas próbuje otoczyć opieką zapomogową i wycho-

<sup>6</sup> Tamże, nr 198.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia *Populorum progressio*, nr 40.

<sup>8</sup> Franciszek., dz. cyt., nr 192.

wawczą jak największą liczbę dzieci z rodzin niepełnych, wielodzietnych bądź dysfunkcyjnych. Tworzy świetlice i schroniska służące wyrównywaniu szans edukacyjnych i niwelowaniu różnic pomiędzy dziećmi pochodzącymi z *dobrych domów*, a dziećmi zaniedbywanymi przez ich rodziców.

Pracownicy Caritas zdają sobie sprawę z tego, że są to działania niewystarczające; że na całym społeczeństwie, a zwłaszcza władzy państwowej ciąży obowiązek wypracowania polityki, która zagwarantuje tym dzieciom równy życiowy start oraz dostęp do nauki i dóbr kultury.

Należy zatroszczyć się o najsłabsze grupy społeczne, takie jak bezrobotni, bezdomni, osoby starsze, niedołączone i samotne. Chodzi nie tylko o pomoc materialną dla nich, ale o zmianę postrzegania ich przez społeczność ludzi zdrowych, silnych, młodych i bogatych. Od nas zależy, czy te grupy społeczne zostaną pominięte przy rozdziale dóbr czy też otrzymają to, co im się ze sprawiedliwości i miłości należy.

Ważnym zadaniem Caritas i Kościoła w Polsce jest tworzenie kultury solidarności społecznej, w budowanie której muszą się włączyć wszyscy, zwłaszcza elity kulturalne i społeczne, politycy i media. Niestety w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. Jako społeczeństwo jesteśmy coraz bardziej wrogo nastawieni do siebie, skłóceni i podejrzliwi. Dużą winę ponoszą za ten stan rzeczy media, które włączają się stronnictwo w bieżące walki polityczne, antagonizują całe grupy społeczne oraz politycy, którzy szerzą niechęć jednych do drugich. Należy temu stanowczo się sprzeciwić, gdyż manipulacja i podsycanie konfliktów społecznych, religijnych, wcześniej czy później zwróci wszystkich przeciwko wszystkim.

### **3. Aktualność wezwania o nową wyobraźnię miłosierdzia**

Wrogiem ubogich jest obojętność lub odrzucenie. Ci, którym się powiodło odczuwają pokusę, by nie dostrzegać defaworyzowanych ekonomicznie i potrzebujących pomocy. Łatwo jest ulec swoistemu *zaślepieniu*. Grozi ono przede wszystkim ludziom młodym, dynamicznym, którzy odnieśli sukces zawodowy i żyją na wysokim poziomie materialnym. Mając możliwość samorealizacji i siły w *wyścigu szczurów*, często gardzą tymi, których wyprzedzają. Bywa, że zaślepią ich blichtr posiadanych dóbr i możliwości. Odgradza ich mentalnie i fizycznie od ubogich uzyskany status społeczny. Odnosząc sukcesy zawodowe wierzą w swą inteligencję i wyjątkowość, a pracując w dużych korporacjach o zagranicznym pochodzeniu, myślą, że przynależą do lepszego i szczęśliwszego świata. Nie wierzą w to, że ich również może dosięgnąć porażka i utrata statusu społecznego.

Nowobogacy naśmiewają się z biednych, źle ubranych, których nie stać na restauracje i puby, markowe ubrania i buty. Bywa, że swoim dzieciom przekazują pogardę wobec rówieśników z uboższych rodzin. Wobec obojętności, lub co gorsza wrogości niektórych grup społecznych tym bardziej pozostaje aktualnym wezwanie papieża Jana Pawła II o *nową wyobraźnię miłosierdzia* zawarte Pisał: *Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr*<sup>9</sup>.

Nowa *wyobraźnia miłosierdzia* to nic innego, jak wrażliwość na potrzeby bliźniego, przejawiająca się nie tylko w tym, że im pomagamy, ale skupiona na tym w jaki sposób. Jest to pomoc umotywowana religijnie, znajdująca swe głębokie zakorzenienie w szacunku dla każdego człowieka i uznania go za brata. *Ojciec Święty zauważył, że istotą «nowej wyobraźni miłosierdzia» jest spojrzenie miłości, jakim trzeba ogarnąć ubogich i potrzebujących pomocy. Chodzi zatem nie o jakąkolwiek pomoc, świadczoną tym, którzy o nią proszą, ale o służbę ubogim i potrzebującym wsparcia wyrażającą braterstwo, szacunek dla godności bliźniego w potrzebie, delikatną i dyskretną. Pomagając nie można ranić tych, którym niesiona jest pomoc. Wzorem tak rozumianej «wyobraźni miłosierdzia» jest Chrystus, który obdarowując nią ludzi – obdarował ich sobą. Stał się solidarny z ubogimi stając po ich stronie*<sup>10</sup>.

Jak wspomnieliśmy można pomagać na różne sposoby. Bywa, że udzielający pomocy skupiają się wyłącznie na rozwiązywaniu bieżących problemów swych beneficjentów oraz skuteczności i zasadności udzielanego wsparcia. Nie obchodzi ich człowiek, który prosi o pomoc. Nie ingerują w jego życie, ani też nie nawiązują dialogu interpersonalnego, redukując wzajemną relację do tego, co konieczne. Można pomagać niejako *pomijając* osobę, do której wyciąga się pomocną dłoń. Niestety, tak działa wiele instytucji pomocowych, które bardziej czuwają nad zachowaniem odpowiednich przepisów niż wsłuchują się w głos potrzebujących. Jest to relacja nierówności, w której pracownik socjalny znajduje się w lepszej sytuacji od beneficjenta.

W działalności charytatywnej Kościoła, a w szczególności działalności Caritas, chodzi o relację braterstwa i solidarności z ubogimi, która będzie polegała na poszanowaniu ich godności i praw. Wyrazi się ona nie tylko

<sup>9</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, dz. cyt., nr 49.

<sup>10</sup> W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, *Wiara, która działa przez miłość. Katechizm pracowników i wolontariuszy Caritas*, Poznań 2013, s. 73-74.

w trosce o zaspokojenie koniecznych potrzeb życiowych, ale także w dialogu, serdeczności i pomocy duchowej i religijnej. *Godność ubogich ukazana w Chrystusie wyznacza zarazem styl udzielania pomocy*<sup>11</sup>.

Pomoc duchowa i religijna bywa w działalności charytatywno-opiekuńczej lub humanitarnej całkowicie pomijana. Pomagający pragną przynieść ulgę cierpiącym w sferze materialnej: dostarczają żywność, odzież, środki służące przeżyciu sytuacji kryzysowej. Coraz częściej organizowana jest pomoc psychologiczna i prawna. Niewiele instytucji dba o zaspokojenie potrzeb duchowych i religijnych osób potrzebujących pomocy. Pomijają w ten sposób znaczne źródło cierpienia. Zwrócił uwagę na nie papież Benedykt XVI przytaczając słowa Matki Teresy z Kalkuty, że *kto nie daje Boga, daje zbyt mało*.

Dlatego cenną inicjatywą Caritas w Polsce jest religijna posługa ubogim. W wielu noclegowniach dla bezdomnych lub centralach Caritas, gdzie ubodzy przychodzą z prośbą o pomoc, organizowane są dla nich dni skupienia, rekolekcje i nabożeństwa. Jest stwarzana okazja do rozmowy z kapłanem lub siostrą zakonną na tematy życiowe, moralne i religijne. Warto też wspomnieć ewenement w skali światowej, jakim jest Pielgrzymka osób bezdomnych na Jasną Górę. Osoby korzystające z pomocy pozytywnie reagują na propozycję dialogu duchowego. Są wdzięczne za możliwość wypowiedzenia się. Z pewnością taki dialog pomaga, jeśli nie rozwiązywać starych problemów, to zrozumieć je i lepiej planować swą przyszłość.

Zasadnicza różnica, jaka zachodzi pomiędzy dobroczynnością chrześcijańską a świecką filantropią polega na tym, że chrześcijanin, który udziela pomocy pragnie się dzielić z drugim człowiekiem nie tylko tym, co posiada, ale także swą miłością, wiarą i nadzieją.

#### **4. Cnoty teologalne fundamentem solidarności z ubogimi**

Traktując jako zobowiązujący apel papieża Jana Pawła II o nową *wyobraźnię miłosierdzia*, Caritas w Polsce zwraca uwagę na osobiste przymioty pracowników i swoich wolontariuszy. Podkreśla się, że praca w Caritas nie jest zwyczajnym wykonywaniem obowiązków zawodowych w obszarze pomocy socjalnej, ale sposobem realizacji powołania do miłości chrześcijańskiej. Stąd też w formacji pracowników i wolontariuszy zwraca się uwagę na postawę religijną, która jest najsilniejszą motywacją posługi charytatywnej oraz ducha, w jakim pragną wypełniać zlecone im zadania.

---

<sup>11</sup> Z. Sobolewski, *Wiara w Syna Bożego motywacją wolontariatu Caritas*, „Studia Teologiczne Białystok, Drohiczyn, Łomża” 31 (2013), s. 250.

Wiara pozwala pracownikom i wolontariuszom Caritas głębiej i spokojniej spojrzeć na rzeczywistość, w której pracują. Dostrzegają w niej nie tylko zło, potrzeby ludzkie, ale także Bożą Opatrzność, obecną i działającą w historii każdego człowieka. Wiara pozwala przyjmować trudne realia życiowe ze spokojem serca i nadzieją. Chroni przed zniechęceniem i rozpaczą, które rodzą się wobec ogromu potrzeb i znikomości środków zaradczych. Wiara pozwala ofiarować cały wysiłek miłującemu Bogu, bez zamartwiania się o jego rezultaty czy też ewentualne porażki. Ona też sprawia, że nawet najcięższe zadania można wykonać łatwiej i z radością. Tak, więc: *Sila Caritas zależy od siły wiary wszystkich członków i współpracowników. Widok cierpiącego człowieka porusza nasze serce, jednakże sens zaangażowania charytatywnego wykracza poza zwykłą filantropię. To sam Bóg nakłania nas w naszym sercu, by ulżyć nędzy. Tak więc to Jego ostatecznie wnosimy w świat cierpienia, Im bardziej świadomie i im wyraźniej wnosimy Go jako dar, tym skuteczniej nasza miłość będzie zmieniać świat i obudzi nadzieję – nadzieję sięgającą poza próg śmierci, a tylko wtedy jest ona prawdziwą nadzieją dla człowieka<sup>12</sup>.*

Warto zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo laicyzacji, jakie grozi współczesnej Caritas. Jest nim pokusa kamuflowania swej tożsamości eklezjalnej i religijnych motywów istnienia i działania<sup>13</sup>. Zauważamy niepokojące zjawisko sekularyzacji działalności charytatywnej w wielu Kościołach na Zachodzie. Caritas stała się tam bardziej organizacją pomocową, wzorowo prowadzoną z profesjonalnym personelem niż organizacją kościelną. Zdarza się, że z emblematów Caritas znikają symbole religijne, takie jak krzyż. Powodem takiego postępowania jest chęć uniknięcia zadrażnień z wyznawcami innych religii, którym caritas pomaga. Caritas te otrzymując środki państwowe godzą się na warunek *od-religijnienia* świadczonej pomocy. Stają w tym samym rzędzie z innymi organizacjami pozarządowymi zajmującymi się pomocą socjalną. Ofiarowywana jest pomoc, a starannie przemilczane jej motywy i racje.

Fundamentem solidarności z ubogimi jest także chrześcijańska nadzieja, zarówno w swych wymiarach ziemskich, jak i nadprzyrodzonych. To ona sprawia, że pomagający nie tracą ducha, gdy pomoc okazuje się nieadekwatna do sytuacji. Nadzieja pomaga beneficjentom łatwiej podnieść się po porażce, nieszczęściu lub tragedii życiowej. Daje siłę do dalszej walki o poprawę swej sytuacji życiowej.

<sup>12</sup> Benedykt XVI, *Do uczestników spotkania zorganizowanego przez papieską Radę «Cor Unum»*, 23.01.2006, „L'Osservatore Romano” 4 (2006), s. 27.

<sup>13</sup> Zob. P.J. Cordes, *Przymioty ludzkie i duchowe tych, którzy działają w kościelnych organizacjach charytatywnych*, w: *Nic nie zastąpi miłości. Materiały z sympozjum naukowego poświęconego duchowości Caritas*. Warszawa, 4 października 2008, red. Z. Sobolewski, Pro Caritate, Warszawa 2009, s. 49.

Pracownicy i wolontariusze Caritas winni być budowniczymi nadziei. Nie mogą dławić jej przez malkontenctwo, ustawiczne narzekania na sytuację w jakiej się znajdują, ludzi, którym pomagają itp. Taka postawa nie służy rozwiązywaniu problemów ani też nie umacnia beneficjentów pomocy w ich poszukiwaniu rozwiązań problemów egzystencjalnych.

By solidarność z ubogimi okazała się skuteczna i twórcza winna opierać się na chrześcijańskiej miłości. Miłość jest cnotą, która upodabnia człowieka do Boga. Ożywiony nią chrześcijanin jest zdolny do heroizmu w służbie bliźnim, zapomnienia o sobie i bezinteresowności w stawianiu się darem dla tych, których kocha.

Miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Bożej stanowi najlepszy fundament relacji pomagający – beneficjent. Pozwala uszanować godność proszących o pomoc oraz gwarantuje ich podmiotowe traktowanie przez wolontariuszy i beneficjentów. Miłość ta niweluje różnice i stwarza warunki wzajemnego obdarowywania.

## **5. Zasada pomocniczości**

Wydaje się, że i dzisiaj solidarność z ubogimi nie może przerodzić się w rozdawnictwo dóbr. Widać to dobrze na przykładzie misji katolickich, gdzie misjonarze odchodzą od modelu tradycyjnego, bycia św. Mikołajem, w którym zapewniali swym wiernym pomoc materialną i finansową oraz brali na siebie trud utrzymania misji. Choć nadal jest to konieczne, ze względu na nędzę panującą w większości krajów misyjnych, gdzie wierni nie posiadają możliwości utrzymania misji, misjonarze próbują aktywizować wiernych i uczą ich odpowiedzialności za wspólnotę misyjną. Proszą ich o to, co jest możliwe, np. pracę na rzecz dobra wspólnego.

Katolickiej nauce społecznej nie jest obca zasada pomocniczości. Mówi ona, że nie należy wyręczać podmiotów, zarówno osób indywidualnych, jak i wspólnot oraz instytucji, w tym, co mogą same uczynić. Obowiązuje ona również w relacjach udzielający pomocy – beneficjent. Pracownik lub wolontariusz Caritas posługując ubogim nie powinien tłumić ich inicjatywy, ani też zabierać im możliwości samodzielnego działania i decydowania o sobie. Caritas pomaga najlepiej, gdy aktywizuje możliwości i zdolności swoich podopiecznych, ukazuje rozwiązania problemów i motywuje do zajęcia się nimi. W ten sposób nie są oni pozbawieni kontroli nad swoim życiem, ani też nie delegują odpowiedzialności za nie na innych. Jest to bardzo trudne zadanie, zarówno dla pracowników Caritas, jak i jej podopiecznych. Pierwsi mogą ulec przekonaniu, że beneficjenci, ze względu na swe deficyty osobowościowe i kulturowe nie są w stanie zapanować samodzielnie nad swą sytuacją i pokierować swymi działaniami

w dobrym kierunku. Drudzy zaś wolą przyjmować postawę wyczekującą, asekurancką, która nie zobowiązuje ich do wysiłku. Niejednokrotnie uważają, że lepiej jest, gdy inni za nich podejmą decyzje i rozwiążą ich problemy.

Caritas uczy swoich pracowników i wolontariuszy, że należy podopiecznym stawiać wymagania na miarę ich możliwości. Nikt nie żąda od nich tego, do czego nie są zdolni. Jednak nie powinno się traktować beneficjentów jak osoby całkowicie pozbawione inwencji twórczej oraz możliwości przeprowadzania zmian w swym życiu.

Myśl, by angażować beneficjentów w działania dla ich dobra oraz wymagać od nich aktywności na rzecz siebie i bliźnich znalazła swój wyraz w postawie bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego, ojca ubogiej Warszawy-Pragi. Ten wielki społecznik zakładając schroniska dla bezdomnych żądał, by podopieczni uczyli się najprostszych zawodów i pracowali. Chciał, by chociaż w niewielkim stopniu współuczestniczyli w utrzymaniu noclegowni. Zupełnie starzy i chorzy byli z tego obowiązku zwalniani; inni pracowali np. wyplatając z wikliny kosze. Ta decyzja bł. Ignacego spotkała się z pozytywnym oddźwiękiem u samych zainteresowanych. Mogli w ten sposób podbudować swe poczucie godności poprzez to, że czuli się przydatni dla noclegowni. Zapobiegało to próżniactwu i lenistwu.

Słusznym wydaje się zatem tok myślenia, według którego ubodzy winni być angażowani w działania Caritas. *Oni mogą nas wiele nauczyć. Oprócz uczestnictwa w sensus fidei, dzięki własnym cierpieniom znają Chrystusa cierpiącego. Trzeba, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich<sup>14</sup>.*

Otrzymujący pomoc materialną ubodzy winni ze swej strony dzielić się z innymi tym, co posiadają, np. czasem, pracą lub osobistymi uzdolnieniami. Ma to walor wychowawczy, chroniący przed wykształceniem się postaw roszczeniowych u beneficjentów.

Ważne jest również kształtowanie postawy wdzięczności wobec darczyńców i osób pomagających w sercach osób obdarowywanych. Niestety, często ten aspekt bywa zaniedbywany lub pomijany. Tymczasem to szkodzi i prowokuje rozczarowanie oraz zniechęcenie u tych, którzy pomagają. Nie chodzi przy tym o jakieś nadzwyczajne gesty wdzięczności za otrzymaną pomoc, ale o świadomość moralnego długu, który można spłacić słowem

<sup>14</sup> Franciszek, Adhortacja *Evangelii gaudium*, dz. cyt., nr 198.

*dziękuję* oraz modlitwą za darczyńców. W ten sposób unika się *znieczulicy społecznej*, której ulegają również ubodzy. Polega ona na tym, że dostrzega się wyłącznie własne potrzeby, a ignoruje innych, którzy znajdują się w podobnej lub trudniejszej sytuacji.

## **Zakończenie**

Solidarność z ubogimi, którą żyje Kościół, pozostaje nadal jednym z najważniejszych jego zadań. Wymaga jednak twórczych poszukiwań form i sposobów docierania do ubogich z Dobrą Nowiną o Bożej miłości oraz angażowania ich. Caritas diecezjalne winny w większym stopniu dostrzegać potencjał tkwiący w swych beneficjentach, z odwagą i determinacją proponować im aktywne uczestnictwo w swoim życiu.

Caritas diecezjalne winny mieć również odwagę ewangelizowania ubogich i wraz z nimi tych, którzy włączają się w dobroczynną działalność kościelną, by nie przerodzić się w pozarządowe organizacje pomocowe zajmujące się problemami socjalnymi. Kościelna Caritas nie może przemilczeć swej tożsamości eklezyjalnej ani chrystocentrycznej motywacji swoich działań.

## **Summary**

### **Contemporary forms of solidarity with the poor**

From the very beginning, the Roman Catholic Church supported the poor. At the basis of fundamental option for the poor there is the will of Christ who had unconditional love for the poor, the sick, the disabled and those people who needed spiritual and material support. Aid can be provided in many ways, paying attention to the effectiveness of its help. We know, however, that not every way is an actual aid. Helping can cause harm. That is why the Church teaches that there is a need for a new imagination of mercy as well as new forms of solidarity with the poor.

In this article we focus on the geography of the poor's world, looking for the answer to the question: what kind of new problems and challenges are arising as a result of contemporary material, cultural, moral and spiritual poverty? In what spirit should employees and volunteers of Caritas help? We refer to the three theological virtues presenting them as the foundation of Christian solidarity with the poor. Finally, we pay attention to the formation of religious attitudes of Caritas workers, to enable them to avoid effectively the danger of secularism. Therefore, we suggest taking into consideration new forms of solidarity with the poor.